



Mirosław Jodko

Uniwersytet Gdański
Wydział Ekonomiczny
miroslawjodko@gmail.com

**NEOKOLONIALIZM WSPÓŁCZESNY
– MIT CZY RZECZYWISTOŚĆ
(DOŚWIADCZENIA POLSKI – WYBRANE ASPEKTY)**

„Cenimy nowoczesną światową gospodarkę
z jej złożonym układem stosunków
i wzajemnych oddziaływań,
ale nie uznajemy prawa do kolonizacji”.

V. Orban

Streszczenie: W ostatnich latach termin neokolonializm używany jest coraz częściej na określenie działań podejmowanych wobec krajów niemających za sobą kolonialnej przeszłości. Podmiotom zagranicznym zarzuca się stosowanie ekonomicznych i politycznych praktyk neokolonialnych wobec niektórych krajów UE. Przykładem tego jest deklaracja V. Orbana że „dla zagranicznych firm na Węgrzech zakończyła się era kolonizacji – Węgry nie będą dłużej kolonią dla zagranicznych firm”.

Podobne opinie wypowiedane są także w związku z obecnością kapitału zagranicznego w Polsce.

W niniejszym artykule dokonano próby zdefiniowania współczesnego neokolonializmu oraz przedstawienia mechanizmu praktyk neokolonialnych na przykładzie Polski. W tym kontekście przedmiotem bliższej analizy jest zaangażowanie kapitału zagranicznego w sektorze ubezpieczeń emerytalnych oraz w sektorze bankowym.

Analiza dokonana na podstawie literatury przedmiotu dowodzi, że w przypadku ubezpieczeń emerytalnych można zasadnie mówić o praktykach neokolonialnych. Natomiast ocena działalności podmiotów zagranicznych w sektorze bankowym wymaga przeprowadzenia dalszych, dokładniejszych badań.

Podkreślić należy, że przypadki praktyk określanych mianem neokolonialnych nie kwestionują pozytywnej roli kapitału zagranicznego. Zwracają natomiast uwagę na konieczność prowadzenia polityki zmierzającej do wykorzystania kapitału zagranicznego zgodnie z interesem narodowym.

Słowa kluczowe: neokolonializm współczesny, praktyki neokolonialne, kapitał zagraniczny.

Wprowadzenie

Pojęcie neokolonializmu tradycyjnie kojarzone jest z sytuacją dawnych kolonii, które po uzyskaniu niepodległości nadal są kontrolowane i eksploatowane, tym razem w sposób pośredni, przez byłe metropolie. Ostatnio termin ten jest jednak coraz częściej stosowany do opisu sytuacji w krajach niemających nic wspólnego z dziedzictwem kolonialnym. Co więcej, kraje te nie są położone na odległych kontynentach, lecz w samej Europie¹.

W niniejszym artykule podjęta zostanie próba zdefiniowania neokolonializmu współczesnego oraz przedstawienia jego mechanizmu i konsekwencji. Z przyczyn oczywistych uwaga zostanie skoncentrowana przede wszystkim na Polsce. Ze względu na obszerność przedmiotu badań konieczne jednak będzie zawężenie analizy do wybranych aspektów problematyki związanej z omawianym zjawiskiem. Szczególna uwaga zostanie poświęcona prezentacji mechanizmu i skutków funkcjonowania otwartych funduszy emerytalnych oraz kwestiom związanym z obecnością własności zagranicznej w polskim sektorze bankowym. Wybór tych dwóch przypadków wynika z często spotykanych opinii (które poddane zostaną weryfikacji) upatrujących występowanie na tych obszarach praktyk określanych mianem neokolonializmu. Analiza zostanie przeprowadzona przede wszystkim na podstawie literatury przedmiotu.

1. Neokolonializm współczesny – próba definicji

Dotychczasowe definicje neokolonializmu wyraźnie nawiązywały do sytuacji krajów o niskim poziomie rozwoju gospodarczego. Zgodnie z tym ujęciem neokolonializm to „współczesna forma kolonializmu polegająca na nierównoprawnych stosunkach ekonomicznych i politycznych narzuconych przez państwa imperialistyczne rozwijającym się krajom niepodległym Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej”².

Obiektem neokolonializmu mogły więc być zarówno kraje, które uzyskały niepodległość w wyniku powojennej dekolonizacji, jak też inne, pozostające na niskim poziomie rozwoju gospodarczego.

Jednakże przy tak szerokim ujęciu podmiotowym neokolonializm kojarzony był generalnie z krajami Trzeciego Świata. Z perspektywy europejskiej jawił się zaś przede wszystkim jako zjawisko egzotyczne i odległe od Starego Kontynentu.

W ostatnich latach zauważyć jednak można istotną zmianę w treści tego pojęcia. Od pewnego czasu przykładów praktyk neokolonialnych upatruje się bo-

¹ Przykładem mogą być opinie na temat Polski i Węgier.

² *Słownik języka polskiego*, t. II, PWN, Warszawa 1988, s. 311.

wiem również na terenie Europy. Co więcej, obiektem neokolonializmu mają być kraje będące członkami Unii Europejskiej. Dotyczy to zwłaszcza krajów postkomunistycznych, których gospodarki zostały w znacznej mierze opanowane przez kapitał zagraniczny oraz poddane zewnętrznym regulacjom.

Takie stanowisko prezentuje Witold Kieżun twierdząc, że: „Pokomunistyczne kraje przeszły podobną transformację, jaka już wcześniej była udziałem afrykańskich krajów wolnego rynku. Była to swoista forma rekolonizacji w ramach modelu neoliberalizmu (...)”³.

O neokolonializmie wspomina także Leokadia Oręziak. Nawiązując do utworzenia w Polsce kapitałowego systemu ubezpieczeń emerytalnych podkreśla, że: „W krajach wysokorozwiniętych nie wprowadzono OFE, tylko u takich biedaków jak my. To jest neokolonializm w białych rękawiczkach; już nie przelewa się krwi, ale nadal wyzyskuje ludzi. (...) nadal polega na drenowaniu majątku danego kraju przez podmioty zagraniczne. Teraz robi się to inaczej: zamiast zwyczajnie ograbić, lepiej stworzyć fundusze, które za nasze publiczne pieniądze kupują różne papiery wartościowe, a zarządzające nimi instytucje finansowe przez 50 lat pobierają za to prowizje”⁴.

Na podobieństwo (wynikające ze struktury własnościowej) tradycyjnego i współczesnego neokolonializmu zwraca uwagę cytowany wcześniej W. Kieżun, wedle którego: „Istotnie struktura gospodarcza Polski jest podobna do struktury afrykańskich krajów postkolonialnych opanowanych w bardzo wysokim stopniu przez światowy kapitał: bankowości, handlu, wielkiego przemysłu. Te działy gospodarki zostały bardzo tanio zawłaszczony”⁵.

Opinie podobne do wyżej przytoczonych są prezentowane również w innych krajach naszego regionu. Ilustracją tego może być wypowiedź jednego z ekonomistów węgierskich wyrażającego pogląd, że „Kolonizacja Węgier jest bardziej intensywna niż innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Poprzednie rządy sprzedały w obce ręce wszystkie strategiczne branże przemysłu, usługi komunalne, sektor energetyczny, instytucje finansowe, poza tym zagraniczny kapitał przejął przeważającą większość małego handlu, sieci domów handlowych, mediów i telekomunikacji – wszystko, co w naszym życiu odgrywa jakąś rolę”⁶.

W kontekście przytoczonych wyżej opinii można zdefiniować neokolonializm współczesny jako **ekonomiczne i polityczne uzależnienie danego kraju od podmiotów zewnętrznych skutkujące ograniczeniem możliwości rozwoju i realizacji interesu narodowego.**

³ W. Kieżun, *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2013, s. 99.

⁴ L. Oręziak, *OFE to neokolonializm w białych rękawiczkach*, „Nowa Konfederacja” z 15.10.2013.

⁵ W. Kieżun, *Postkolonialna Polska nie wykorzystuje swoich zasobów*, „Nowe Państwo” 2014, nr 4.

⁶ I. Varga, *Jak skolonizowano Węgry*, „Nasz Dziennik” z 28-29.09.2013.

Podkreślić należy, że takie uzależnienie nie musi wynikać z wypełnienia generalnego planu z góry zakładającego neokolonializację jako rezultat finalny. Wystarczy, że realizowane są cele indywidualne podmiotów zagranicznych (korporacji, banków, funduszy inwestycyjnych itp.) wchodzących na dany rynek i budujących swoją pozycję kosztem podmiotów krajowych.

Spektrum takich działań jest bardzo szerokie. Może przyjmować formę wrogich przejęć, stosowania nieuczciwych praktyk rynkowych, drenażu środków publicznych czy sprowadzania gospodarki danego kraju do statusu peryferyjnego zaplecza w stosunku do podmiotów zewnętrznych⁷.

2. Brzemie (nie)bezpiecznej emerytury

Wedle przytoczonej wcześniej wypowiedzi L. Oręziak przykładem neokolonializmu są otwarte fundusze emerytalne. Problem ten zasługuje na bliższą analizę, gdyż z jednej strony ukazuje mechanizm drenażu środków publicznych, z drugiej zaś konsekwencje dla finansów państwa i w rezultacie dla całej gospodarki.

Przypomnijmy, że w drugiej połowie lat 90. podjęto działania na rzecz zmiany dotychczasowego systemu emerytalnego. Obowiązujący w Polsce system repartycyjny postanowiono zastąpić systemem kapitałowym. Główne argumenty wysuwane na rzecz zmiany to:

- zapobieżenie narastaniu zadłużenia państwa z uwagi na konieczność dotowania dotychczasowego systemu;
- zapobieżenie pogorszeniu sytuacji przyszłych emerytów skazanych (przy braku zmian systemowych) na niskie świadczenia w przyszłości.

W styczniu 1999 roku dokonano zasadniczej reformy systemu emerytalnego, w wyniku której utworzone zostały dwa filary ubezpieczeniowe. Filar I (kontynuacja dotychczasowego systemu repartycyjnego) obligatoryjnie obejmował osoby w wieku lat 50 i powyżej. Osoby w przedziale wiekowym 30-49 mogły pozostać całkowicie w filarze I lub wybrać opcję częściowego ubezpieczenia w filarze II. Ten ostatni filar był obligatoryjny dla osób, które nie ukończyły trzydziestego roku życia. Natomiast osoby wchodzące w przyszłości do systemu emerytalnego miały pozostawać wyłącznie w filarze II. Jak nietrudno zauważyć, naturalną kolejną rzeczą powszechny system emerytalny miał być docelowo oparty wyłącznie na filarze II⁸.

⁷ Oczywiście wszystkie wymienione zjawiska (poza ostatnim) mogą mieć również proveniencję krajową, ale w takim przypadku będą przejawem patologii gospodarczej, nie zaś neokolonializacji.

⁸ Oprócz dwóch wspomnianych filarów utworzono także trzeci, oparty na zasadzie dobrowolności. Umożliwia on dodatkowe prywatne oszczędzanie emerytalne, nie zwalniając z obowiązku uczestniczenia w filarze I lub II.

Filar II został skonstruowany jako fundusz powierniczy (kapitałowy), który miał pobrane składki emerytalne inwestować w imieniu uczestników i w ten sposób pomnażać kapitał będący podstawą przyszłych świadczeń emerytalnych. Wedle składanych powszechnie deklaracji przyszłe emerytury miały być wyższe i pewniejsze niż w dotychczasowym systemie.

Z perspektywy kilkunastu lat można dokonać oceny rzeczywistych skutków reformy emerytalnej. Wbrew oczekiwaniom i deklaracjom reforma nie poprawiła sytuacji materialnej objętych nią emerytów. Wedle aktualnych szacunków stopa zastąpienia, czyli relacja emerytury do wynagrodzenia otrzymywanego przed przejściem na emeryturę, będzie niższa niż w starym systemie. „Polaków bowiem oszukano w 1999 roku. OFE były reklamowane jako instytucje odporne na problemy demograficzne i wolne od słabości charakteryzujących repartycyjny filar systemu emerytalnego. Rzeczywistym celem tej reformy było jednak znaczące ograniczenie wydatków budżetowych na emerytury w średniej i długiej perspektywie. Dopiero teraz ludzie dowiedzieli się, że w nowym systemie relacja świadczenia do ostatniego wynagrodzenia będzie wynosić około 22 proc. Wynika tak m.in. z raportu Komisji Europejskiej z 2012 roku. A dla porównania emerytura ze starego systemu wynosi około 60 proc. ostatniej wypłaty. Różnica jest więc znacząca”⁹. Tak więc jeden z dwóch głównych argumentów na rzecz reformy został sfalsyfikowany.

Podobnie wygląda weryfikacja kolejnego argumentu. Reforma emerytalna nie tylko nie zmniejszyła presji deficytu budżetowego i ciężaru długu publicznego, ale spowodowała pogorszenie stanu finansów publicznych. Taki rezultat nie jest wynikiem nieprzewidzianego splotu wydarzeń czy nieoczekiwanych przypadków, ale konsekwencją założeń systemowych.

Już wiele lat temu zwracał na to uwagę Krzysztof Dzierżawski, od początku przestrzegający przed nieuniknionymi skutkami przyjętych rozwiązań: „Pamiętamy, że mimo to, by uzasadnić reformę, używano argumentu o »długu emerytalnym« monsturalnych rozmiarów. O paradoksie! Nieistniejący dług był uzasadnieniem przeprowadzenia reformy, której najważniejszym skutkiem jest wygenerowanie długu realnego – długu twardego, konkretnego, skrupulatnie zarejestrowanego na kontach ubezpieczonych. Długu przyzwoicie oprocentowanego. Długu, od którego niepodobna się uwolnić”¹⁰.

Niestety, takie opinie nie były odpowiednio nagłaśniane i tym samym nie miały wystarczającej siły przebiccia.

⁹ L. Oręziak, *OFE do likwidacji? II filar jest niekorzystny dla przyszłych emerytów i doprowadzi do bankructwa Polski*, gazetaprawna.pl, dostęp: 6.03.2013.

¹⁰ K. Dzierżawski, *Krótki kurs ekonomii praktycznej*, Zysk i S-ka, Warszawa 2006, s. 162.

Forsowaniu reformy (mimo wiedzy o jej finalnych całościowych konsekwencjach) przez podmioty dbające wyłącznie o swe interesy indywidualne sprzyjał brak świadomości jej skutków wśród znaczącej części decydentów i ekspertów. „Większość społeczeństwa nie miała pojęcia, co faktycznie da ta reforma, ale nie ma się temu co dziwić, skoro nawet jej twórcy często nie rozumieli konsekwencji własnych działań. Nikt np. nie pomyślał o tym, że jeśli wartość aktywów całego systemu emerytalnego wyniosłaby ponad 100 proc. PKB, to jak pogodzić to ze spełnieniem konstytucyjnego wymogu, że dług publiczny nie może przekroczyć 60 proc. PKB. Bo z limitów bezpieczeństwa wynika, że w systemie kapitałowym 60 proc. oszczędności ma być w obligacjach, a w systemie wypłat nawet 100 proc. Uznawano przy tym, że obligacje skarbowe to nadzwyczajnie bezpieczne inwestycje: kryzys na południu Europy pokazał, że tak nie jest”¹¹.

Przypomnijmy, że zasada funkcjonowania II filaru była następująca: Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazuje część składki emerytalnej (7,3% wynagrodzenia) do prywatnych, otwartych funduszy emerytalnych (OFE) – OFE natomiast inwestują składkę (po pobraniu odpowiedniej prowizji) w papiery wartościowe (obligacje i akcje). Emerytury finansowane ze zgromadzonych w ten sposób kapitałów będą następnie wypłacane przez OFE. Oczywiście przyszłym emerytom, gdyż w pierwszym etapie funkcjonowania nowego systemu pojawią się wyłącznie wpływy, zaś świadczenia pojawią się po kilkunastu (częściowe) lub kilkudziesięciu (pełne) latach.

Problem reformy emerytalnej tkwi w konieczności finansowania obecnych emerytur ze zmniejszonej (12,22% wynagrodzenia) składki do I filara. Już przed reformą roku 1999 system emerytalny wymagał dofinansowania z budżetu państwa; zmniejszenie składki wpływającej do I filara spowodowało zaś konieczność zwiększenia dotacji budżetowych. To zaś w praktyce oznaczało zwiększenie deficytu budżetowego.

Logika systemu polegała na tym, że Fundusz Ubezpieczeń Społecznych (FUS) przekazywał część zebranych składek do OFE (filar II), zaś powiększona wskutek tego luka budżetowa finansowana była poprzez emisję kupowanych przez OFE obligacji. Tak więc państwo najpierw przekazywało pieniądze do OFE, zaś następnie te same pieniądze pożyczowało (poprzez sprzedaż obligacji Skarbu Państwa) od tychże OFE, oczywiście płacąc odsetki od zaciągniętych w ten sposób zobowiązań. Krótko mówiąc: obligacje znajdujące się w posiadaniu OFE były konsekwencją długu zaciągniętego przez państwo z powodu tychże OFE.

Nie wymaga szczególnego dowodu opinia, że z ekonomicznego punktu widzenia taka operacja wygląda, delikatnie rzecz ujmując, kuriozalnie. Konsekwencją takiej praktyki był, naturalną kolejną rzeczą, znaczący wzrost długu publicznego (DP).

¹¹ B. Grabowski, *Złudzenia szczęśliwego emeryta*, forsal.pl, dostęp: 19.01.2013.

Wpływ reformy emerytalnej na dług publiczny Polski prezentuje zestawienie w tabeli 1. Wielkość długu w stosunku do produktu krajowego brutto (PKB) jest liczona metodą European System of Accounting (ESA), która – w porównaniu z metodą stosowaną przez polskie Ministerstwo Finansów – przyjmuje bardziej rygorystyczne kryteria.

Tabela 1 przedstawia trzy warianty wysokości długu publicznego:

- rzeczywistą wysokość długu publicznego (kolumna 3);
- wysokość długu publicznego bez transferów do OFE (kolumna 4);
- wysokość długu publicznego bez transferów do OFE i z uwzględnieniem niższych odsetek od zmniejszonego długu publicznego (kolumna 5).

Ostatni wariant zakłada, że potrzeby pożyczkowe państwa byłyby mniejsze z uwagi na brak konieczności refundowania ubytku w filarze I spowodowanego transferami części składek emerytalnych do OFE. To zaś skutkowało by niższym oprocentowaniem obligacji i mniejszymi kosztami obsługi długu publicznego.

Tabela 1. Wpływ OFE na dług publiczny w Polsce w latach 1999-2011

Rok	Transfery do OFE (w mld PLN)	Dług publiczny Polski (ESA) w % PKB	Dług publiczny Polski (ESA) bez OFE (w % PKB)	Dług publiczny Polski (ESA) bez OFE po korekcie z tytułu niższych odsetek (w % PKB)
(1)	(2)	(3)	(4)	(5)
1999	2,3	39,6	39,2	39,2
2000	7,5	36,8	35,3	35,3
2001	8,7	37,6	34,9	34,5
2002	9,5	42,2	38,1	37,4
2003	9,9	47,1	41,8	40,6
2004	10,6	45,7	39,3	37,7
2005	12,6	47,1	39,5	37,5
2006	14,9	47,7	38,8	36,5
2007	16,2	45,0	35,1	32,5
2008	19,9	47,1	35,9	32,9
2009	21,1	50,9	37,9	34,7
2010	22,5	54,8	40,2	36,5
2011	15,4	56,3	40,9	36,8

Źródło: A. Szczęch, *Kształtowanie systemu emerytalnego w Polsce. Analiza istniejących rozwiązań i budowa systemu docelowego*, praca doktorska obroniona w roku 2013 (promotor prof. P. Kulawczuk) na Uniwersytecie Gdańskim, s. 141.

Zestawienie z tabeli 1 dowodzi, że obecne zadłużenie Polski byłoby niższe, gdyby nie transfery do OFE. W roku 2011 dług publiczny wyniósł 56,3% PKB; bez transferów do OFE jego wysokość stanowiłaby zaś 36,8% PKB. Oznacza to różnicę w wysokości prawie 20 pkt. proc.

Funkcjonowanie nowego systemu emerytalnego spowodowało zagrożenie w postaci przekroczenia dopuszczalnego limitu długu publicznego wynoszącego 60% PKB. Z tego też względu z inicjatywy rządu w 2011 roku ograniczono wysokość składki przekazywanej do OFE z 7,3% do 2,3%. Celem było zmniejszenie dotacji do FUS finansowanych z budżetu państwa. Kolejnym krokiem było podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat (z dotychczasowych 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet). Niestety, nie spowodowało to istotnej poprawy stanu finansów publicznych, a jedynie odsunęło w czasie twarde zderzenie z rzeczywistością.

W takiej sytuacji rząd zdecydował się na wprowadzenie polskiej wersji wariantu węgierskiego, czyli na demontaż dotychczasowej formuły OFE. Przejęcie od OFE oraz umorzenie obligacji Skarbu Państwa połączone z możliwością przejścia ubezpieczonych do ZUS jest ewidentnym uznaniem fiaska dotychczasowego systemu. Niestety, nie rekompensuje to dokonanego już drenażu środków publicznych oraz pogorszenia stanu finansów państwa.

Warto w tym miejscu zastanowić się nad rzeczywistymi przyczynami wprowadzenia w roku 1999 reformy emerytalnej zmieniającej system repartycyjny na kapitałowy, którego skutki okazały się dewastacyjne dla finansów publicznych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że istniały grupy biznesowe mające (przynajmniej częściowo) świadomość wspomnianych zagrożeń, ale upatrujące możliwość osiągnięcia, dzięki reformie emerytalnej, wymiernych korzyści. W tym przypadku chodzi o grupy kapitałowe zaangażowane w OFE, osiągające znaczące zyski z tytułu prowizji. Głównymi wygranymi okazały się więc Powszechnie Towarzystwa Emerytalne, a dokładniej ich udziałowcy i właściciele.

Istotne w tym kontekście jest uwzględnienie struktury własnościowej PTE oraz zarządzanych przez nie OFE. Otóż większość tych funduszy jest własnością kapitału zagranicznego. Istnieją również przesłanki wskazujące na szczególną rolę podmiotów zagranicznych w forsowaniu reformy emerytalnej w formie odpowiadającej ich interesom.

Reasumując, wypada zgodzić się z opinią L. Oręziak o świadomym „drenowaniu majątku danego kraju przez podmioty zagraniczne”. To zaś, czy takie praktyki określimy mianem neokolonializmu, pozostaje kwestią terminologiczną.

3. System bankowy – finansowy filar gospodarki

Funkcjonowanie oraz kondycja polskiego systemu bankowego są od dawna przedmiotem zainteresowania i dyskusji. W tym kontekście szczególną uwagę przyciąga udział i rola kapitału zagranicznego.

W latach 90. XX wieku polski sektor bankowy został zdominowany przez kapitał zagraniczny. Dokonało się to w dwojaki sposób: przez wejście banków zagranicznych z własnym kapitałem oraz przez sprzedaż banków polskich inwestorom zewnętrznym. W wyniku tego struktura własnościowa polskiego sektora bankowego uległa radykalnej zmianie.

Tabela 2. Udział w aktywach polskiego sektora bankowego

Rok	Banki kontrolowane przez inwestorów krajowych	Banki kontrolowane przez inwestorów zagranicznych
1993	97,4%	2,6%
2000	30,5%	69,5%
2008	27,7%	72,3%
2009	31,9%	68,1%
2010	33,8%	66,2%
2011	35,0%	65,0%
2012	36,4%	63,6%

Źródło: M. Bartoł, M. Rapkiewicz, *Skutki repolonizacji sektora bankowego*, Fundacja Republikańska, Warszawa, 4.07.2013.

Jak widać, udział sektora zagranicznego w całości aktywów wyniósł 72,3% w 2008 roku, zaś w 2012 roku nadal, mimo pewnego zmniejszenia, utrzymał zdecydowaną większość (63,6%). Podkreślić należy, że udział sektora zagranicznego w Polsce należy do jednego z wyższych wśród krajów UE¹².

Opinie na temat skutków wejścia inwestorów zagranicznych do polskiego sektora bankowego mogą być znacząco odmienne. Autorzy jednego z opracowań prezentują generalnie pozytywną ocenę roli kapitału zagranicznego¹³. Dzięki niemu:

- nastąpiła poprawa jakości funkcjonowania systemu bankowego (dostęp do *know how* itd.);
- podniesiono poziom zarządzania finansami przedsiębiorstw w związku z wprowadzeniem nowych metod oceny zdolności kredytowej;
- wzrosła dostępność kredytów konsumpcyjnych oraz inwestycyjnych, przyczyniając się do przyspieszenia wzrostu gospodarczego;
- zwiększyła się konkurencja w sektorze, skutkując obniżeniem kosztów usług bankowych;
- zwiększyła się stabilność finansowa sektora bankowego w wyniku przyjmowania przez banki zagraniczne wyższego niż krajowe współczynnika wypłacalności.

¹² Kraje z wyższym udziałem to: Belgia, Bułgaria, Czechy, Estonia, Finlandia, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Rumunia, Słowacja. Za: M. Bartoł, M. Rapkiewicz, *Skutki repolonizacji sektora bankowego*, Fundacja Republikańska, Warszawa, 4.07.2013, s. 10.

¹³ Zob.: *Ibid.*, s. 12-14.

Dominująca rola własności zagranicznej w polskim sektorze bankowym budzi jednak również obawy wielu ekonomistów i polityków. Wśród zagrożeń dla interesu narodowego ze strony banków zagranicznych wymienia się m.in.¹⁴:

- preferowanie przez polskie filie banków zagranicznych interesów centrali, np. w postaci pomocy w przypadku pogorszenia sytuacji finansowej ośrodka macierzystego;
- transfer (legalny i ukryty) zysków za granicę;
- prowadzenie polityki kredytowej mało przyjaznej (wysokie oprocentowanie itd.) w stosunku do inwestorów krajowych;
- negatywny wpływ na strukturę handlu zagranicznego (i tym samym gospodarkę) poprzez popieranie importu z kraju macierzystego oraz utrudnianie eksportu konkurencyjnego wobec producentów kraju swego pochodzenia;
- niebezpieczeństwo dla gospodarki krajowej wynikające np. z działalności spekulacyjnej realizowanej w interesie podmiotów zewnętrznych;
- niebezpieczeństwo związane z dostępem do poufnych, tajnych czy wrażliwych informacji dotyczących przedsiębiorstw korzystających z usług banku oraz wykorzystaniem takich informacji na korzyść zagranicznej konkurencji.

Dostępne dane nie pozwalają na przedstawienie całościowej oceny skutków zdominowania polskiego sektora bankowego przez inwestorów zagranicznych. Można natomiast stwierdzić, że kapitał zagraniczny jest pożądany, gdy sprzyja, poprzez m.in. większą dostępność środków finansowych, podniesienie poziomu usług czy wzrost konkurencji sektorowej, rozwojowi rodzimej gospodarki.

Podkreślić jednak należy, że dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki oraz realizacji celów strategicznych konieczna jest silna obecność kapitału krajowego.

Podsumowanie

We współczesnym świecie, w którym skutki regionalizacji i globalizacji są coraz silniej odczuwane, wpływ kapitału zagranicznego na lokalne gospodarki jest coraz częściej przedmiotem oceny.

Z jednej strony podkreślane są pozytywne strony napływu inwestycji zagranicznych, z drugiej zaś uwagę przyciągają praktyki budzące zasadny sprzeciw. W związku z tym ostatnim coraz częściej pojawiają się zarzuty o stosowanie praktyk neokolonialnych odbywających się ze szkodą dla gospodarki krajowej.

Takie opinie formułowane są również przez polskich ekonomistów twierdzących, że w wielu przypadkach działalność inwestorów zagranicznych powin-

¹⁴ Zob.: W. Kieżun, *Patologia...*, op. cit., s. 264.

na budzić zasadne obiekcje. Przykładem tego może być m.in. działalność OFE. Dotyczy to również takich praktyk jak wrogie przejęcia czy ukrywany transfer zysków za granicę.

W takiej sytuacji istotnego znaczenia nabiera właściwa identyfikacja i konsekwentne realizowanie interesu państwa. Nie powinno to być jednak działanie wymierzone w kapitał zagraniczny, ale w praktyki (od których nie jest również wolny kapitał rodzimy) sprzeczne z interesem gospodarki.

Literatura

- Bartol M., Rapkiewicz M., *Skutki repolonizacji sektora bankowego*, Fundacja Republikańska, Warszawa, 4.07.2013.
- Dzierżawski K., *Krótki kurs ekonomii praktycznej*, Zysk i S-ka, Warszawa 2006.
- Grabowski B., *Złudzenia szczęśliwego emeryta*, Forsal.pl, dostęp: 19.01.2013.
- Kieżun W., *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2013.
- Kieżun W., *Postkolonialna Polska nie wykorzystuje swoich zasobów*, „Nowe Państwo” 2014, nr 4.
- Oręziak L., *OFE do likwidacji? II filar jest niekorzystny dla przyszłych emerytów i doprowadzi do bankructwa Polski*, gazetaprawna.pl, dostęp: 6.03.2013.
- Oręziak L., *OFE to neokolonializm w białych rękawiczkach*, „Nowa Konfederacja” z 15.10.2013.
- Słownik języka polskiego*, t. II, PWN, Warszawa 1988.
- Szczęch A., *Kształtowanie systemu emerytalnego w Polsce. Analiza istniejących rozwiązań i budowa systemu docelowego*, praca doktorska, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2013.
- Varga I., *Jak skolonizowano Węgry*, „Nasz Dziennik” z 28-29.09.2013.

CONTEMPORARY NEOCOLONIALISM – MYTH OR REALITY (POLISH EXPERIENCE – SELECTED ASPECTS)

Summary: Over the recent years the term „neocolonialism” has been used more and more frequently to describe activities used in the countries with no colonial past. Foreign entities are being accused of following neocolonial economic and political practices towards certain EU countries. Victor Orban’s statement saying: „For foreign companies the era of colonialism in Hungary has come to an end. Hungary will not be a colony for foreign companies any longer” may be seen as an example.

There are similar opinions regarding the presence of foreign capital in Poland.

This article is an attempt at giving a definition of contemporary neocolonialism and a presentation of neocolonial practices based on Poland’s example. The involvement of foreign capital in pension insurance and banking sectors is analysed in greater detail.

The analysis based on subject bibliography proves that in case of pension insurance one may justifiably speak of neocolonial practices. Nevertheless, the assesment of foreign capital activity in the banking sector is not possible without further, more detailed research.

It should be emphasised that practices described as neocolonial do not put into question the positive role of foreign capital. They draw attention, however, to the fact that a policy which aims at using foreign capital in accordance with national interest needs to be employed.

Keywords: contemporary neocolonialism, neocolonial practices, foreign capital.